

Szlakiem białowieskich cudowności

Puszcza Białowieska jest pełna niezwykłości, a przyrodnicze osobliwości niczym nie ustępują skarbowi kultury. A raczej kultur – od wieków Podlasie mówi wieloma językami, podtrzymuje różne tradycje i celebrytuje obrzędy wyznaczane przez odrębne kalendarze. To jedno z niewielu miejsc w Polsce o tak wielu twarzach, gdzie legendy i historia, tradycja i nowoczesność prowadzą odwieczny dialog, a skomplikowana układanka legend, wierzeń i obrzędów nadal współtworzy podlaski pejzaż – wtopiona w niego wraz z przydrożnymi krzyżami z początku i końca każdej wsi, utrwalona w unikatowej drewnianej architekturze z kolorowymi okiennicami, wyszyta na makatkach zdobiących wnętrza domów, przekazywana kolejnym pokoleniom „po swojemu” – w śpiewnym dialekcie, którego miękkie dźwięki nadają tym niekończącym się powieściom szczytę niezwykłości... I tak można byłoby w nieskończoność. Region Puszczy Białowieskiej to kraina jak z baśni z tysiąca i jednej nocy – tyle że w podlaskim wydaniu. Pełno tu duchów, czarów, ukrytych skarbów i nadnaturalnych zjawisk. Macie ochotę na więcej...?

...Na dobry początek – wieś bojarów

Legendarne okruciny odnajdziemy już na przedpolu Puszczy Białowieskiej, we wsi Saki. To „cudowna” miejscowość – nie tylko dosłownie! Wieś na przestrzeni wieków miała być świadkiem cudów za sprawą **ikony św. Dymitra Sołuńskiego**. A że pierwsza wzmianka o wsi pochodzi już z XVI w., jej historia wręcz przesiąknięta opowieściami "nie z tej ziemi". Ikona miała oswobodzić mieszkańca wsi z niewoli tatarskiej, jako jedyna przetrwać pożar cerkwi w XVI w., uchronić od nieszczęść bieżących z 1919 r. We wsi po dziś dzień można usłyszeć wiele historii poświadczających cudowne możliwości ikony - „odzyskał wzrok po upadku”, „umierające dziecko cudownie ozdrowiało” – wiele opowieści krąży po okolicy, a strumień modlitw nadal płynie ku ikonie. Zabytkowa parafia św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach stoi po dziś dzień na wniesieniu okalanym przez sosnowy las i cmentarz pełen starych nagrobków w niebieskim kolorze i spróchniałych krzyży. Kojąca cisza oraz otaczający cerkiew pejzaż bardziej przypominają ten baśniowy, niż realny świat...

Cuda nad Narwią

Cudowna ikona św. Dymitra Sołuńskiego nie jest jedyną, której nadnaturalna moc wspiera wiernych. We **wsi Puchły** – usadowionej gdzieś na przedpolach puszczy, w okolicy rzeczki Rudni i potężnej Narwi, znajduje się cerkiew p.w. Opieki Matki Bożej. W sąsiedztwie drewnianych domów z kolorowymi okiennicami (Puchły leżą na szlaku Krainy Otwartych Okiennic), górują kopuły pięknej, bogato zdobionej cerkwi – ważnego ośrodka kultury maryjnego. Znajduje się tu cudowna ikona Matki Bożej.

Parafia na kartach wielkiej historii debiutuje w XVI w., a okoliczności debiutu – a jakże – uykają nauce. Najstarsi mieszkańcy powiadają, że niegdyś (najprawdopodobniej w XVI w.) w miejscu, gdzie obecnie znajduje się cerkiew rośla potężna lipa, w której cieniu mieszkał człowiek chorujący na opuchliznę. Przeżywający katusze staruszek gorąco modlił się o ulgę w cierpieniu. Z pomocą pofatygowała się sama Matka Boska – u schyłku drzewa pojawiła się ikona z wizerunkiem Marii, zaś bólączki chorego zniknęły równie szybko jak się pojawiły. Zgodnie z legendą od nazwy choroby w miejscowej gwarze – *opuchli* – pochodzi nazwa wsi (bardziej „przyziemna” teoria wskazuje, że najprawdopodobniej miejscowość zawdzięcza swoją nazwę pierwszemu właścicielowi wsi – Tomaszowi Puchłowiczowi). Ikona z wizerunkiem Matki Boskiej, przed którą modlą się dzisiejsi pielgrzymi, wysłuchuje prośb od trzech wieków – powstała w XVIII w. (jej poprzedniczka spłonęła w pożarze cerkwi). Cuda dokonane przez ikonę upamiętniają wota z datami 1646, 1710, 1732, 1812 i 1855, świadczące o uzdrowieniach. Ale to nie wszystko – niegdyś, tuż przy świątyni znajdował się głaz, w którym wryto sentencję w nieczytelnym piśmie cerkiewno-słowiańskim, opatrzonego datą 1710 r. Czy to także na pamiątkę cudu? Być może, wiadomo że wówczas na Podlasiu szalała epidemia, wysoce prawdopodobne jest, że napis na wieki miał utrwalić cud ochrony. Prawda pozostaje tajemnicą, na zawsze wmurowaną w podwaliny cerkwi – kamień posłużył do budowy świątyni w 1913 r. Faktem jednak jest, że jak przed wiekami, tak i dziś tysiące pielgrzymów odwiedzają cerkiew szukając pociechy u Matki Bożej. Jeśli nie straszne Wam widmo szlachcica pokutującego za grzechy, który podobno grasuje w okolicy, będąc w regionie Puszczy Białowieskiej koniecznie zajrzyjcie do Krainy Otwartych Okiennic. Błoga cisza oraz bliskość przyrody okalające cerkiew pozwalają w skupieniu odbyć wędrówkę po zakamarkach duszy.

Cudowne Kapliczki

Tymczasem przemierzając te leśne zakamarki, w zielonej gęstwinie zaledwie kilka km od Hajnówki, w uroczysku Miednoje, znajduje się kolejne puszczańskie чудо - **Krynoczka**. W cieniu wielowiekowych dębów spotyka się to, co w regionie najpiękniejsze – przyroda, sacrum oraz magia. Nazwa Krynoczka pochodzi prawdopodobnie od słowa *krynica*, czyli woda. Bo tym, co ściąga pielgrzymów z każdego zakątka Polski jest źródło – od niepamiętnych czasów słynące ze swej cudotwórczej siły. Oficjalnie historia cudownego źródła liczy ponad 800 lat! Pierwsze najstarsze przekazy opisujące święte źródło w uroczysku Miednoje datowane są bowiem na XIII w. Wg legendy pierwszymi pielgrzymami, którzy dotarli do Krynoczki byli mnisi z Rusi Kijowskiej uciekający spod jarzma niewoli tatarskiej. Część z nich dotarła właśnie tu – do Puszczy Białowieskiej, gdzie rozpowszechnili wiarę prawosławną wśród Słowian wschodnich, a pod wpływem żarliwych modlitw odnaleziona przez nich krynica stała się miejscem kultu i cudownych uzdrowień. W 1848 r. tuż przy źródle, ze składek parafian ułożono drogę z desek i wybudowano cerkiewkę p.w. Braci Machabeuszy, zaś półtora wieku później, w 2000 r. tuż obok stanęła kolejna kaplica. W latach 20-tych XIX w. cudowne źródło przyjęło kształt studni z kręgami cementowymi, zaś drogę z desek zastąpiła grobla – którą po dziś dzień podążają wierni, by zaczerpnąć świętej wody i pomodlić się. Od 1894 r. nabożeństwo odbywa się tu w drugi i trzeci Dzień Świętej Trójcy wg kalendarza Kościoła Prawosławnego. Las krzyży otaczających cerkiewkę oraz widok pozostawionych chustek – symbolu porzucenia choroby, czynią Krynoczkę miejscem niezwykłym.

Równie niezwykłym (choć dużo młodszym) miejscem jest cudowne źródło wraz z kapliczką p.w. św. Braci Machabeuszy z lat 40tych XX w. w okolicy wsi Lady (gm. Czyże), otoczone pejzażem pól i łąk, w sąsiedztwie leniwego nurtu rzeki Łoknicy. Historia źródła, któremu przypisuje właściwości lecznicze, jest związana z osobą tutejszego znachora zwanego przez okolicznych mieszkańców Fiedią – to on był inicjatorem budowy kapliczki. Źródło trysnęło w latach 30. XX w. Wieść o jego cudownych właściwościach szybko się rozeszła, poszukujący ukojenia wierni przyjeżdżali tu pełni nadziei i wiary. Pamiątką po ich wizytach są krzyże otaczające źródło oraz pozostawione tu ikony. Równie niezwykły jest materiał, z której zbudowano kapliczkę - do ułożenia fundamentu użyto kamieni z pobliskiego cmentarzyska ciałopalnego datowanego na XI-XII w., zwanego Zamczyskiem, zaś drewno na zrąb ścian i więźbę dachową częściowo pochodziło ze starej dzwonnicy cerkwi w Kuraszewie.

W czym kryje się tajemnica źródła? Ludzie wierzą, że źródłana woda z Lad pomaga w walce z chorobami oraz chroni przed nieszczęściami. Kapliczkę św. Braci Machabeuszy osadzoną w puszczańskim pejzażu, warto zobaczyć o każdej porze roku - wiosną obserwuje budzący się do życia świat, latem tonie w zieleni, jesienią - w złocie, zaś zimą zostaje otulona puchowym, białym płaszczem.

Swoją *dobrą wodę* ma również wieś Dobrowoda (gmina Kleszczele). Leżąca na królewskim szlaku miejscowość (ponoć historia Kleszczel zaczęła się od wypadnięcia kleszczy w powozie Królowej Bony, ale to odrębna historia), szczyci się źródłem, niosącego ulgę w chorobach. O właściwościach wody pisano w XIX w.

Zapadłe cerkwie

Tymczasem obierając kurs na północny wschód od Krynoczki, przemierzając tryby Puszczy Białowieskiej trafimy do **Leśnictwa Łączyno** (gmina Narewka). W leśnej gęstwinie szukajcie wgłębienia w ziemi na jakieś 2 m głębokości i co najmniej 12 m średnicy – nie będzie to trudne, bo bujny las jakoś nie garnie się, by zawładnąć tym lejem. Miejscowi opowiadają, że tajemnicze wgłębienie w ziemi to pamiątka po cerkwi, która wraz z wiernymi miała zapaść się pod ziemię! Nie dość powiedzieć - niedowiarki po przyłożeniu ucha do ziemi usłyszą bicie cerkiewnych dzwonów i przytłumiony śpiew. A zabłąkani po zmroku mieli widzieć w okolicy przezroczyście postacie maszerujące w procesji. Rzecz wydarzyła się wiele wieków temu, w wyniku najazdów tatarskich miejscowa ludność schroniła się w cerkwi – przerażonych ludzi nie dosięgnęły jednak tatarskie maczety, bo cerkiew wraz z mieszkańcami po prostu zapadła się pod ziemię! Nie ona jedna w regionie – w gminie **Dubicze Cerkiewne**, na terenie dzisiejszego ośrodka wypoczynkowego Bachmaty, stoi kapliczka upamiętniająca legendarną cerkiew p.w. św. Piotra i Pawła. To pierwsza dubicka cerkiewka, która miała zapaść się pod ziemię w okolicy osiemnastego stulecia (najprawdopodobniej jednak spłonęła w pożarze). Przetrwiała jedynie ikona Opieki Matki Bożej, która w cudowny sposób miała zostać w przeniesiona przez wiatr (lub wg innej wersji - przez nurt rzeki) do miejsca, w którym dziś znajduje się cerkiew. A co z zapadłą świątynią? Podobno w Wielkanoc, gdy przyłoży się ucho do ziemi w miejscu dawnej cerkwi słycać bicie dzwonów oraz śpiewy wiernych.

Swoją legendę o zapadłej cerkwi ma także **gmina Czyże**. W okolicy dawnej wsi osoczników, znajduje się

wzniesienie, zwane przez miejscowych **Srorbną hórką** (Srebrną Górką). Ponoć ukształtowanie tytułowej „górkę” to nie do końca efekt pracy Matki Natury, a raczej nadnaturalnych mocy – w miejscu tym wiele wieków wstecz miała zapaść się cerkiew. Co do istnienia świątyni pewności nie ma, że to wiadomo, że miejsce to spłynęło krwią – podczas II Wojny światowej na Srebrnej Górze rozegrała się jedna z większych bitew na ziemi hajnowskiej między wojskami radzieckimi i niemieckimi. Powiadają, że czasem w nocy z oddali nadal słycać odgłosy bitwy – trochę tak, jakby nagła śmierć spowodowała pęknięcie w murze pomiędzy dwoma światami i na tyle zaskoczyła walczących żołnierzy, że przegapili własną śmierć. Walczą po dziś dzień...

Odgłosy spod ziemi również rzekomo słycać na pagórku porośniętym lasem, otoczonym polami uprawnymi, nieopodal wsi **Nowoberezowo**. Powiadają, że to jęki złodziei, którzy próbowali okraść stojącą tu niegdyś cerkiew, słynącą z cudów. Za popełnione świętokradztwo mieli ponieść surową karę – cerkiew z nimi w środku podobno zapadła się pod ziemię.

Puszcza Białowieska skrywa wiele skarbów. Nic dziwnego – to przestrzeń wielu wierzeń i języków „od zawsze” – ten najstarszy las Europy od wieków zasiedlały różne plemiona (pierwsze ślady człowieka pochodzą sprzed 10 000 lat p. n.e!), potem narody; śmiało można stwierdzić, że wielokulturowość jest wpisana w jego genetyczny kod. A tam, gdzie trop gubi nauka, historię uzupełnia bogata tradycja – czasem bajkowa, czasem z dreszczykiem. Jedno jest pewne – w regionie jest tyle przedziwnych miejsc, że niedługo kolejna opowieść. Tym razem śladami ruin dworów i zamków.

Katarzyna Miszczuk

Opracowano na podstawie:

zasłyszanych opowiadań

„Legendy, Podania, Opowieści Okolic Puszczy Białowieskiej” pod redakcją Natalii Gierasimiuk

„Święte miejsca i cudowne ikony. Prawosławne sanktuaria na Białostocczyźnie”, ks. Grzegorz Sosna